

### Modlić się to zejść z drogi

**Wtedy Mojżesz powiedział do siebie: "Podejdę, żeby się przyjrzeć temu niezwykłemu zjawisku. Dlaczego krzew się nie spala?" Gdy zaś Pan ujrzał, że [Mojżesz] podchodził, żeby się przyjrzeć, zawołał <Bóg do> niego ze środka krzewu: "Mojżeszu, Mojżeszu!" On zaś odpowiedział: "Oto jestem". Wj 3, 3-4**

#### 1. Wprowadzenie

---

Pierwsze spotkanie dotyczące modlitwy ukazuje pierwszy krok na drodze do spotkania, na drodze modlitwy. Jak zacząć się modlić? Jaką przyjąć postawę?

Czasami trzeba przestać się modlić, żeby zacząć się modlić naprawdę. Trzeba zacząć od obalenia kilku mitów i schematów własnej modlitwy, w której nie pozwalamy Bogu być Bogiem. Czekamy tylko na takiego boga, który objawi się zgodnie z naszymi oczekiwaniami i na naszych warunkach. A tymczasem Bóg stawia przez Mojżeszem płonący krzak i zmusza go do zejścia z utartej i zaplanowanej drogi. Często również w naszym życiu inicjatywę nawiązania kontaktu podejmuje Bóg, ale czy my Go zauważamy, czy w natłoku spraw codziennych i w "zajmowaniu się sobą" umiemy dostrzec Boga, który pragnie spotkania z nami? By rozpocząć modlitwę trzeba się zatrzymać, zejść z drogi, odejść od swoich spraw i uzać Boga. Uznać Jego panowanie i z ufnością otworzyć serce. "Do Boga się idzie odchodząc od siebie" Ks. J. Twardowski.

#### 2. Odkrycie

---

W oparciu o poniższe fragmenty Pisma Świętego oraz nasze osobiste doświadczenia odpowiedzmy na pytania:

**Jaką postawę należy przyjąć, by być gotowym na spotkanie z Bogiem?**

**Jak zacząć się modlić?**

*Ps 46,11: Zatrzymajcie się, i we Mnie uznajcie Boga wzniosłego wśród narodów, wzniosłego na ziemi!*

*Hbr 4,16: Przybliżmy się więc z ufnością do tronu łaski, abyśmy otrzymali miłosierdzie i znaleźli łaskę dla [uzyskania] pomocy w stosownej chwili.*

#### 3. Zrozumienie

---

**Co jest najważniejsze, by modlitwa była prawdziwa?**

Na modlitwie to Bóg musi być na pierwszym miejscu. To on mocą Swojego Ducha prowadzi nasze serce na modlitwie. Musimy zrobić mu miejsce w naszym sercu.

**Co to znaczy, że Bóg jest na pierwszym miejscu?**

Modlitwa jest dialogiem. "Pierwszym" mówiącym jest zawsze Bóg. Człowiek tylko odpowiada. Aby móc jednak odpowiedzieć, trzeba najpierw usłyszeć wezwanie.

#### 4. Zastosowanie

---

*Ps 27,8: O Tobie mówi moje serce: "Szukaj Jego oblicza!" Szukam, o Panie, Twojego oblicza.*

**Co robić by zauważyć Boga? By nie przejść obok Niego obojętnie?**

## **Materiał dodatkowy**

Zachęcam osoby prowadzące do przeczytania poniższego artykułu, który może stać się inspiracją do prowadzenia powyższego spotkania.

### ***Jak przestać się modlić, żeby zacząć się modlić?***

Żyła po schematach. O modlitwie rozmawiają o. Paweł Porwit OCD i o. Grzegorza Papciak OCD.

**Grzegorz:** Co najbardziej przeszkadza ci na modlitwie?

**Paweł:** Dobre pytanie. Chyba właśnie to, co jednocześnie może mi najbardziej pomóc.

**Grzegorz:** Czyli?

**Paweł:** Czyli fantazja, wyobraźnia, pamięć, uczucia i zmysły. Zauważ, że to, co nas rozprasza, to przede wszystkim wewnętrzne bogactwo człowieka. Z jednej strony jesteśmy tak skomplikowani, a z drugiej strony - obdarowani. Dzięki temu, co przeżywam i czego doświadczam, mogę wejść w kontakt z Bogiem i jednocześnie mogę ten kontakt stracić.

**Grzegorz:** No tak. Masz rację. Na przykład taka prosta rzecz jak myśl o Bogu. Może się ona stać modlitwą – głęboką i szczerą modlitwą. Ale z drugiej strony myśl o Bogu to jeszcze nie jest sam Bóg. I jeśli człowiek nie ma odwagi pójść dalej, porzucając wszystko, co już o Bogu wie, nigdy nie zacznie obcować z Tajemnicą.

**Paweł:** Czyli co? Najpierw powinienem sobie zadać pytanie: „Jak przestać się modlić, żeby zacząć się modlić?”

**Grzegorz:** Tak. I zacząć od obalenia kilku mitów i schematów własnej modlitwy, w której nie pozwalasz Bogu być Bogiem. Czekasz tylko na boga, który objawi się zgodnie z twoimi oczekiwaniami. Taki bóg nie jest wszechmogący.

**Paweł:** A ty rozmawiałeś kiedyś z Wszechmogącym? O czym się z Nim rozmawia?

**Grzegorz:** O wszystkim, i to bez znieczulenia. Człowiek czasami zachowuje się dość dziwnie - potrafi sobie wmówić wiele różnych rzeczy, często niedorzecznych. Jest mistrzem iluzji i w dodatku kryje się za pozorami. Nawet jeśli ma wiele dobrych i szlachetnych pragnień, nie wszystkie są bezinteresowne. Wiele z nich jest uwikłanych. Na przykład: idę się pomodlić, ale nie dla spotkania z Bogiem w prawdzie, tylko żeby znaleźć schronienie. To naiwne przekonanie, że modlitwa oznacza wzniosłe, głębokie i pobożne uczucia. Przecież nierzadko na modlitwie musimy się zmierzyć z bólem rozczarowania – z tajemnicą Boga niezrozumiałego.

**Paweł:** Wtedy modlitwa jest naprawdę trudna. Ale dzięki temu staje się szansą i zaproszeniem do budowania prawdziwej więzi. Szczególnie wtedy, gdy doświadczamy na modlitwie samotności.

**Grzegorz:** Albo rozproszeń.

**Paweł:** Tak, ale rozproszenia nie zawsze są wrogiem modlitwy.

**Grzegorz:** Przecież rozproszenia utrudniają koncentrację.

**Paweł:** Owszem, są one wrogiem modlitwy o tyle, o ile zostały wcześniej sprowokowane. Chodzi o hałaśliwy styl życia, płytkie rozmowy, nadmiar wrażeń, które mogą zdominować moje życie i rozproszyć wspomniane już: fantazję, wyobraźnię, pamięć, uczucia i zmysły.

**Grzegorz:** A kiedy rozproszenia mogą pomóc?

**Paweł:** Kiedy są niezawinione. Czyli kiedy pomimo moich starań doświadczam trudności, bo być może Wszechmogący chce, abym zwrócił uwagę na jakiś konkretny problem mego życia, którego sobie nie uświadamiam. Może właśnie o tym Bóg chce ze mną porozmawiać, bo to jest ważne dla mnie, a więc i dla Niego. A ja to ignoruję. Może chce mnie zaprosić do głębszej przyjaźni, może chce oczyścić i uwolnić moje motywacje i nauczyć mnie, jak bardziej zaangażować się w obecność.

**Grzegorz:** Obecność nie tylko na modlitwie, ale w całym moim życiu – we wszystkich jego aspektach. Modlitwa to życie. Trzeba zatem uważnie obserwować swoje rozproszenia i swoje życie. Niektórym rozproszeniom trzeba pozwolić, aby przez jakiś czas nas odwiedzały.

**Paweł:** Czyli modlitwa niekoniecznie przynosi pokój, pocieszenie i ulgę w cierpieniu?

**Grzegorz:** Owszem, bracie. Tylko że my często mierzymy jej skuteczność według tego, na ile pozwala nam doświadczyć błogości. Czyli taki mały biznes z Panem Bogiem: ja Ci, Boże, poświęcę trochę czasu, a Ty sprawisz, że znikną wszystkie moje trudności. Oczekujemy, że modlitwa będzie działać jak muzyka relaksacyjna. Oczywiście w trudnych chwilach modlitwa, powierzenie się Bogu, jest pomocą, Pan Bóg chce nam pomóc, udziela swej łaski, by przezwyciężać przeszkody. Ale to nie może być celem modlitwy. A sama modlitwa często bywa trudem i walką, może nam się nawet wydawać, że jesteśmy opuszczeni przez Boga, że nas nie słyszy, ale to nieprawda. Modlitwa jest owocna także wtedy, gdy nie jest przyjemna, nie musi być przyjemna, a może być nawet owocniejsza. W chwilach pozornego opuszczenia wychodzi na jaw nasza prawdziwa motywacja: trwam przy Bogu dla Niego samego czy z innych powodów? Kocham bezinteresownie czy chodzi mi o załatwienie interesu z Bogiem? W opuszczeniu i trudzie modlitwy widzimy, ile warta jest nasza relacja z Bogiem.

**Paweł:** Kiedy o tym rozmawiamy, wszystko świetnie rozumiem, ale w chwili zmagania mam ochotę się zbuntować.

**Grzegorz:** A mówisz Mu o tym?

**Paweł:** No, nie zawsze.

**Grzegorz:** Aha... czyli co? Przed Bogiem tylko w modnym ubranku, ze złożonymi rączkami i z permanentnym uśmiechem, bo Pan Bóg nie chce nas innych oglądać, tak? Otóż nie. Przyjmuje nas takimi, jacy jesteśmy, i tak jak każda żywa relacja, także przyjaźń z Bogiem może mieć różne odcienie, zależnie od naszej życiowej sytuacji. Bywa, że nie rozumiemy do końca woli Bożej, że buntujemy się przeciw temu, co nas spotyka, szczególnie jeśli nie widzimy w konkretnych sytuacjach rozwiązania trudności, wyjścia z nich. Pan Bóg cię nigdy nie opuszcza, nawet jeśli jest ci to obojętne. Mówi: Ja zawsze jestem z tobą. Dlatego możesz się buntować, spierać z Bogiem, kłócić się, wykrzyzczyć przed Nim swój ból, bylebyś tylko nigdy nie utracił z Nim kontaktu.

**Paweł:** Masz rację. Wtedy jest szansa, że modlitwa dojrzeje razem ze mną. Często chcielibyśmy się modlić tak, jak nie potrafimy. A Bóg mówi: „Módl się tak, jak potrafisz, nie tak, jak nie potrafisz”. Czasem warto zgubić Boga, żeby móc Go na nowo odnaleźć, żeby wybrać Go na nowo.

*Paweł Porwit OCD, Grzegorz Papciak OCD*